

## Czym jest zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi?

Pierwszy raz o możliwości zawierzenia swoich problemów Niepokalanemu Sercu Maryi, Królowej Polski usłyszałam pół roku po śmierci mojej mamy. Czułam, że w pracy nie jest tak jakbym chciała, życie osobiste prawie nie istniało i jeszcze ten niespłacalny kredyt, który psychicznie ciągnie mnie w dół. Wszystko mnie przerastało i przytłaczało, tak naprawdę stałam pod ścianą.

Zaczęłam planować kolejne tygodnie i koniecznie chciałam w pierwszą sobotę miesiąca pojechać do Częstochowy przed oblicze Najświętszej Marii Panny. Stało się to dopiero możliwe w listopadzie 2016 roku. Wyruszyłam 6 listopada do Częstochowy na spotkanie, które miałam nadzieję, że odmieni moje życie.

Przed rozpoczęciem spotkania nabyłam pięknie wydrukowany wzór Aktu Zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi, Królowej Polski. Po przeczytaniu całego tekstu zaczęłam wpisywać swoje problemy i etapy życia, które chciałam żeby Maryja objęła swoją opieką.

Zszokowała mnie ilość osób, które chciały zawierzyć swoje życie, swoje firmy, zdrowie, dzieci, każdy najmniejszy kłopot Najświętszemu Sercu Maryi. Sala, która była przygotowana dla pielgrzymów pękała w szwach. Ludzie nie mieścili się w środku. Spotkanie zaczęła siostra Emanuela z Bractwa Najświętszej Marii Panny, która opowiedziała o historii tego bractwa i mocy zawierzenia Maryi. Poprosiła, żeby zgłaszały się osoby, które chcą złożyć świadectwo ze swojego życia, jakie to problemy Maryja pomogła im rozwiązać.

Ku mojemu zdziwieniu ludzie do złożenia świadectwa ustawiali się w kolejkę, która stawała się coraz dłuższa. Padały daty, kwoty, ludzie opowiadali o tym jak Matka Boża uratowała im życie, jak pomogła znaleźć pracę, jak wstawiła się o podwyżkę, pomogła przyjść na świat dzieciom rodziców, którym po ludzku żaden z lekarzy nie dawał już szans na potomstwo, i świadectwo mężczyzny, który powiedział, że jakiś czas temu złożył Matce Bożej trzy problemy, i teraz wszystkie trzy są rozwiązane. Pracę dostał w przeciągu kilku tygodni, ożenił się w ciągu kilku miesięcy i na weselu całe rodzeństwo pogodziło się i do dziś, spotyka się i rozmawia ze sobą.

Był też młody lekarz, który opowiedział, jak kilka miesięcy temu jego mama zawierzyło go Maryi. Z ludzkiego punktu widzenia nie miał szansy na pracę w zawodzie w Polsce. Dziś pracuje jako pediatra i przyjechał podziękować i złożyć świadectwo.

Po godzinie świadectw poszliśmy na Mszę św. Przed oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej do kaplicy. Po Mszy św. każdy miał odczytać na głos Maryi swój akt zawierzenia, tak żeby Matka Boża usłyszała nasze wołanie.

Później wszyscy wróciliśmy do Sali i słuchaliśmy kolejnych świadectw. Najwięcej osób dziękowało za uzdrowienia z przeróżnych chorób oraz za narodzenie dzieci. Żeby nie było wątpliwości, że są to dzieci Maryi zawsze rodzą się w święta maryjne.

Ja oczywiście powierzyłam Matce Bożej mój problem kredytowy i nie tylko. Nie czekałam długo, a zjawiła się Agnieszka z pomysłem „Naszego Jerycha”. Głęboko wierzę, że już wkrótce pojedziemy do Częstochowy i złożymy świadectwo. „Nasze Jerycho” jednoczy nas w modlitwie, każdego miesiąca zamawiamy Mszę św. za osoby uwikłane w kredyty, dołączają ciągle nowe osoby – a moc modlitwy jest ogromna. Planujemy pielgrzymkę na Jasną Górę 1 kwietnia, czyli w pierwszą sobotę miesiąca, i będziemy całą grupą prosili Maryję o pomoc.